

NOWY ŚWIAT
The Largest Local Polish Newspaper in Greater New York. Reputable for its clean editorial policy and advertising methods. Published Daily and Sunday.

Nowy Świat

NOWY ŚWIAT
Jest piśmie, poświęconem sprawom społeczno-politycznym i ekonomiczno - polskim na wychodźstwie.
New York, N. Y.
424 E. 9th St.

POJEDYNCZY NUMER 3 CENTY. THE POLISH MORNING WORLD SINGLE COPY 3 CENTS.
No. 345 DAILY AND SUNDAY NEW YORK, Poniedziałek, 13 grudnia (Monday, December 13th) 1920 ROK (VOL.) XXIII.

Rosja bolszewicka uważa Stany Zjednoczone za swego przyjaciela

POLSKA DOMAGA SIĘ WYŁĄCZENIA GROD-NA Z TERENU PLEBISCYTOWEGO

GENEWA, 11-go grudnia. — Polska wysłała do Ligi Narodów notę z żądaniem, aby Rada Ligi Narodów wydzieliła terytorium z Grodu wraz z okolicą z terytorium przeznaczanego do przeprowadzenia plebiscytu.

HOLANDJĄ WYSŁĘ WOJSKA NA ZIEMIE PLEBISCYTOWE LITWY ŚRODKOWEJ

GENEWA, 11-go grudnia. — Przyjęcie przez Holandję zaproszenia Ligi Narodów wysłania wojsk holenderskich na terytorium plebiscytowe Litwy Środkowej zostało ogłoszone dzisiaj przez holenderskie ministerium spraw zagranicznych.

ATTOLICO NOWYM WYSOKIM KOMISARZEM LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

GENEWA, 11-go grudnia. — Profesor Bernardo D. Attolico, były członek komisji włoskiego rządu do Stanów Zjednoczonych i członek komisji komunikacyjnej Ligi Narodów, został wczoraj mianowany przez Radę Ligi Narodów tymczasowym wysokim komisarzem Gdańska. Stały komisarz ze strony Ligi Narodów dla Gdańska zostanie naznaczony w ciągu 60 dni.

Profesor Attolico nastąpił po panu Reginaldzie To-werze, angiłku, który zmuszony został zrezygnować z powodu niepowolenia na wyładowanie amunicji w Gdańsku przeznaczanej dla Polski dla odparcia bolszewickiego najazdu.

ZABURZENIA W RZYMSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ

RZYM, 11-go grudnia. — Pierwsze zgromadzenie rzymskiej rady miejskiej odznaczyło się zaburzeniami. Po mowie wygłoszonej przez nowego majora Rzymu Luigi Rawy, w której określił program nowej administracji socjalistycznej radny miasa, Lazzaro, wypowiedział mowę w imieniu mniejszości socjalistycznych radnych miejskich, którą zakończył wezwaniem do radnych miasa Rzymu, aby uchwalili wysłanie życzeń dla bolszewickiego rządu rosyjskiego.

Przemówienie radnego Lazzaro zostało nagrodzone ze strony socjalistycznych radnych miejskich okrzykami: „Niech żyje Rosja bolszewicka”, które wywołały okrzyki z przeciwej strony „Śmierć żyją ci, którzy są przesładowani przez Lenina”, „Śmierć zabójcom z Bologny”.

Radny Lazzaro, przemawiając dalej, oświadczył, że chorągiew socjalistyczna powieja nad 2,500 gminami, w których do władzy doszli socjaliści. Ta uwaga radnego Lazzaro wywołała aplauz ze strony socjalistycznej mniejszości radnych miejskich przeciwko czemu zaprotestowała publiczność znajdująca się na galerjach w hali rady miejskiej.

Wobec grożącego konfliktu pomiędzy izbą radnych a publicznością na galerji, przewodniczący rady miejskiej zarządził odroczenie posiedzenia rady miejskiej.

OGROMACZENIA DLA EMIGRANTÓW BĘDĄ UCHWALONE

WASZYNGTON, 11-go grudnia. — Kongresmani przeciwni ograniczeniom napływu imigrantów do tego kraju doszli dzisiaj do porozumienia z autorami wnio-sku proponującego ograniczenie imigracji na jeden rok, aby głośnie w tej sprawie odbyło się konieczne przed odroczeniem kongresu.

Przeciwnicy ograniczenia imigracji przypuszczają, że kongres uchwali projekt ograniczenia imigracji, ale senat prawdopodobnie zawetuje uchwałę kongresu.



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski (z prawej strony), a obok gen. Rydz Smigły, jeden z najbardziej zasłużonych i lubianych wodzów wojsk Rzeczypospolitej. Gen. Rydz Smigły walczył w pierwszej Brygadzie Legionów od 6-go sierpnia, 1914 r. Zastępował Piłsudskiego, gdy ten więziony był w Magdeburgu. Jego to armia odegrała główną rolę w rozbiciu najazdu bolszewickiego.

300 szpiegów niemieckich w armji amerykańskiej

NEW YORK, 11-go grudnia. — Niejaki John Willers, były kapitan armji amerykańskiej, został tu aresztowany pod oskarżeniem przyzwolenia sobie 85,000 kom panji, której był szefem, mianowicie kompanji 1-szej, czterdziestego ósmego pułku piechoty i za dezerje. Po aresztowaniu go i handaniu złożył on sensacyjne zeznania jego misji do Stanów Zjednoczonych w roli szpiega niemieckiego.

Willer z pychy prawie opowiadał, jak został wysłany do St. Zjednoczonych, jako jeden z trzyna-katów wyślonych, w sztu ce szpiegowstwa, a przeznaczonych do służby w armji amerykańskiej.

Mówi po „amerykańsku

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych Willers wyjechał do Albani, gdzie się zaciągnął do wojska, jako szeregowiec. Jego zdolności wojskowe były powodnie szybkiej promocji, a znajomość mowy angielskiej i „mówienia tak jak rodowity amerykań-czyni”, umożliwiły mu zostanie oficerem.

Willers powiedział, że nie był wysłany do Francji i że podczas gdy tu przebywał, miał polecenie zachowania się „jak lojalny amerykań-czyni”, a tylko w razie wysłania na plać boju miał stanąć w po-ruczonej roli.

W zeznaniach swych powiedział, że amerykańskie nie daliśmy wiary, gdyż wiedzieli, że w urzę-dach amerykańskich było niez-danych szpiegów.

Strajk urzędników w Wiedniu

WIEDEN, 10-go grudnia. — Urzę-dnicy wyszli dziś na strajki i przy-jęli rząd odmówił im podwyżki wynagrodzenia za ich pracę. Mi-nister skarbu oświadczył w par-lamencie, że rząd będzie stał się nie na swoim stanowisku i będzie zwalczał strajk wszelkimi sposobami.

Intrygi Ligi Narodów przeciw Polsce

Delegat polski, Askenzi, zarzuca członkom Ligi szerzenie antypolskiej propagandy (Kaldem do „The Christian Science Monitor”)

GENEWA, 11-go grudnia. — P. Askenzi, jeden z polskich delegatów do Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, podniósł to gorzkie oskarżenie, że kraj jego jest przedmiotem ataków nie tylko co czasu na posiedzeniach zgromadzenia, ale szczególnie w rozmowach prywatnych, co znierza ku temu, aby delegatów 40 krajów nastroszyć nieprzyjacielem swa bec Polska. Delegat polski twierdzi, że przeciwko Polsce skierowa-no propagandę tego rodzaju, że na nieszczęście wywołała ona do tego stopnia poważne następstwa, że mówięc stanu ze wszystkich części świata mają teraz wielkie uprzedzenie przeciw temu nowemu państwu.

Uważa on, że propaganda ma swoje źródło w Niemczech i Rosji. Jest ona jedynym i niestanną. Istnieje obecnie pow-szechna tendencja, aby uznać za fakt, że Polska nigdy nie ma szu-szczności i że działa. Zgromadzenie Ligi Narodów może stać się narzędziem takiej właśnie machinacji. Propaganda ta, jak mówi Askenzi, ma miejsce już od dłuż-szego czasu i ma na celu unieważ-nienie wielu warunków traktatu dotyczących Polski.

Obecnie w Genewie cala akcja koncentruje się na dwóch punktach: kwestja plebiscytu na Gór-nym Śląsku i stosunki z Rosją. P. Askenzi oskarża ponadto Niemców, że starają się posługi-wać Ligi Narodów do sfalszowa-nia plebiscytu na Górnym Śląsku, który to plebiscyt odbył się w polowicy stycznia. Ażekolwiek jest niemożliwym brać na serio te zarzuty, to jednak jest jasnym, że należy wszystko czynić, aby uchronić Ligę Narodów od posługiwania się nią w intrygach i na-rodowej propagandzie, czy to francuskiej, czy brytyjskiej, czy polskiej, albo niemieckiej.

Liga ma rozpocząć walkę z tyfusem

GENEWA, 10-go grudnia. — (Zj. Prasa). — Zgromadzenie Ligi Narodów poświęciło dzisiaj du-żo czasu na omówienie sprawy zwalczania tyfusu na bliskim wschodzie. Debatę miała zakres niezwykle szeroki i brał w niej udział przedstawiciele wszystkich państw i ras. Delegat Kanady, George E. Foster, kierował całym apelem do świata, ażeby wytypi-ł chorobę, która stopniowo ogarna całą Europę. Za nim zabiera-li głos przedstawiciele Indji, Chin, Persji, Norwegii, Grecji, Hiszpanji, Francji, Wielkiej Brytanji, Holandji i Rumunii.

Wielką część proponowanej na przeprowadzenie takiej kampanji sumy 250 tysięcy funtów szterling-ów już obowiązano się pokryć, a resztę dopełni komitet, przed-czemu według wszelkiego prawdo-podobieństwa nie natrafi na wielkie trudności. Fakt ten jest uwa-żany za triumf zgromadzenia nad ręką, która już dwa razy bez skutku apelowała o fundusz na zwalczenie tyfusu w Europie.

O losy Kłajpedy

KLAPEJDA, 11-go grudnia. — Tutajsza Izba handlowa zwróciła się do władz francuskiej z podaniem, w którym domaga się odla-tenego rozstrzygnięcia losów o-kręgu Kłajpedy. Konstytucja o-kręgu Kłajpedy winna być zbliżo-na do gdańskiej i winna leżeć w zakresie administracji i cel Kłaj-pedz z Litwy.

Dziennik „Memener” Dampf-boat” nawołuje do utrzymania do-brych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, a zwłaszcza z Polską. Opinia publiczna przekonana jest, że losy Kłajpedy rozstrzygnięciem będą w najbliższej przysz-łości. Zdaniem tego dziennika. — Polska winna zainteresować się specjalnie sprawą Kłajpedy.

CZYTAJĄCIE I ROZPOWSZECH-NIJACIE „NOWY ŚWIAT”

BOLSZEWICY GOTOWI DO ZAKUPNA OGROMNYCH ZAPASÓW W AMERYCE

(Wiadomość iskrowa W. Vanderlipa z pokładu okrętu Aquitania do Universal Service Co.)

„Bolszewicka Rosja prosi o natychmiastowe nawig-zanie stosunków handlowych z Ameryką. Bolszewicy, nimo najazdu amerykańskich żołnierzy na Murmańsk i Syberję, uważają Amerykę za swego przyjaciela i na-wet gdy bolszewicy zawrą umowę handlową z Anglią, Rosja większość potrzebnych jej towarów będzie zaku-pywać w Ameryce, ale jednak nie będzie prosić łaski A-meryki, aby jej te towary sprzedano.

LIGA NARODÓW POLECA OGÓLNE ROZBRO-JENIE W TRZECH FAZACH

GENEWA, 11-go grudnia. — Komitet Zgromadze-nia Ligi Narodów wyznaczony dla opracowania sprawy rozbrojenia, przysłał do sprawozdania w sprawie rozbrojenia, które podzielił na trzy fazy: 1) Państwa powin-ny się zgodzić nie powiększać dotychczasowej siły zbrojnej jaką posiadają. 2) Stopniowo ograniczenia dotychczasowej siły zbrojnej. 3) Zupełne rozwiązanie posiadanej siły zbrojnej.

KRÓL KONSTANTYN W PONEIDZIAŁEK WRACA DO GRECJI

LUCERNE, 11-go grudnia. — Król Konstantyn o-trzymał dziś urzędowe zaproszenie od narodu greckie-go, by powrócić natychmiast na tron grecki.

Rząd grecki powiadomił także króla Konstantyna, że flota greckich krążowników i torpedowców będzie nań oczekiwać w porcie Wenecji. Król Konstantyn, wraz z całą swoją świtą w poniedziałek wyjadzie ze Szwajcarii zwykłym pociągami pasażerskim do We-necji.

WYKRYTO TAJNĄ FABRYKĘ AMUNICJI W DUBLINE

DUBLIN, 11-go grudnia. — W czasie rewizji doko-nanej przez policję angielską, wykryto w Dublinie taj-ną fabrykę amunicji, w której znaleziono ogromne za-pasy amunicji, broni i bomb.

Policja aresztowała trzech mężczyzn, których poli-cja natopkała w tajnej fabryce.

ZABURZENIA ROLNE WE WŁOSZECH

RZYM, 11-go grudnia. — Dwustu włóścian wło-skich próbowało dzisiaj zająć nieuprawne folwarki Canneto i Sabino, w pobliżu Rzymu. Żołnierze, któ-rzy usiłowali przekonać wieśniaków, aby odstąpili od swego zamiaru, zostali napadnięci przez włóścian i mu-sieli użyć broni dla własnej obrony.

Trzy osoby zostały zabite, a wiele rannych, z któ-rych dwie są umierające.

UWAGA! **UWAGA!**
W **PIĄTEK, DNIA 17-go GRUDNIA 1920**
w **Domu Narodowym, na 8ej ulicy**
odbędzie się

WIELKI WIEC MASÓW
PARAFJAN KOŚCIOŁA ŚW. STANISŁAWA, B. M.
w sprawie protestu przeciw ks. I. Białdydze
Komitet za sprawozdanie ze starań u wyższych władz duchownych.
Prawo głosu na zebraniu mogą mieć ci jedynie, którzy wykazają się książeczkami, za są członkami parafji.
Początek o godzinie 8ej wieczorem.
Zwycięstwo uwag wszystkich, którzy na poprzednich wie-cach złożyli swe podpisy, aby nie stuchali agitatorów i nigdzie więcej i pod żadnym pozorem podpisów swych ponownie nie składali. **KOMITET**

WAŻNE! Kupujecie teraz szafkarty dla Waszych najdroższych w kraju. Bo jak się wydadzie, wkrótce nowe prawo amerykańskie zabroni sprowadzenia osób z kraju. Do mające. Nie traccie czasu! Idźcie z jakiegokolwiek powodu szafkarty nie będziecie, zwracając natychmiast pieniądze, wodę reguł komisji ekportowej. Sprzedawca szafkarty do kraju na najpospieszniejsze okrycie. Wysoka pieniądzy do kraju szybko i bezpiecznie. Wymiana pieniędzy po najniższym kursie. — Wszelkie sprawy notarialne. — Aplikacje na paszporty. — Moi zastępcy w kraju udzielają pomocy pasażerom wszelkich linii powietrznych. Wszelkie informacje bezpłatnie piszcie do: I. HERZ, Bankier i Notariusz, 221 W. 34th Street New York.

WACŁAW SIROSZEWSKI:

TOPIEL

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Wycłiny nieduży, niezgrabny blondyn. Wyjął brudną chustkę z kieszeni niebieskiej bluzi nankinowej i wytarł spoczoną twarz. — Milcz, Górwiczu, ruchi ci się przyda. Zadzwo sędziusz przy panie Bronisławie!... — śmiał się Tereszenko. — I wcale tam niema drogi!... do rancu ciężko dysząc i wycierając zapożniale okulary Kawrigin. — Droga jest wszędzie, gdzie chce przejść człowiek. Chodzi o to, aby ją sobie zrobić!... — Ba, ale ja jej wcale niechciałem robić!... — obruszył się Górwiczu. — Poczujesz się?!... — Bo nie wiedziałem, boś nie postać! — Kłóć ci kazał słuchać!... — Zawsze tak: narobisz, a potem na innych zwalasz!... — Zawsze musisz mieć rację!... — Mruzcili przybyli, oczyszczając się z błota i zezepiając szpilkami podarte ubranie.

Tereszenko wzruszył ramionami. — Dzikie pretensje!... Czy nie uważa pani, że ludzie zawsze są skłonni usprawiedliwiać siebie!... A poco — niewiadomo!... — zwrócił się do Frani. — Pewnie dlatego, że im wtedy leży!... — szepnęła dziewczyna, nie podnosząc oczu od ognia. — I to właśnie jest głupie. Fakt do konany na sań w sobie usprawiedliwienie. Po co dawać mu fałszywy napis!... — Ryba już gotowa!... Proszę na obiad!... — zawołała Franja, pochylając się z fryzją nad kotłem. Zrobiło się gwaro, każdy poswał swój talerz, aby otrzymać kawałek dymiącej się ryby. Betza usilnie obserwował panny Praciewiczówny, nie przestając na chwilę śmiejąc się i żartować. Górwiczu powiększył wesołość swymi ówrtawami, aż do czynizmu uwagami. Kowrigin jadł łapczywie i milczał. Tadzio spoglądał na nich z odrazą: — Darmozjad!... Nie nie robią, tylko siedzą u Praciewiczów i zęby szczerzą!... To nie tacy, jak polscy powstańcy!... — szepnął z dumą. — E!... Wśród nich też są różni ludzie!... Ale większość, to prawda; pracować nie umie!... — odparł również cicho po polsku Józef.

— Pospiewano, potem pito herbatę; następnie Tereszenko ponownie zaproponował przejazdkię po wezbranej rzece, zwracając się przedewszystkiem do Frani. Ale dziewczyna się nie zgodziła, a zresztą Tadzio odmówił łódki, gdyż była mu potrzebna do połowu ryb. Znowu więc śpiewano rozmaite pieśni rewolucyjne i miłosne. Piękny głos Tereszenki rozbrzmiewał, jak dzwon. Wszyscy rozmarzyli się, rozkuliwili pod wpływem śpiewu i zęgnali o zachodzie słońca serdecznie, wybierając się z powrotem do domów. — Niech więc pan nie zapomina. Czekały. Ojciec bardzo będzie rad i pewnie coś dla pana wymyśli—przypomniała Betze starsza Praciewiczówna, sciskając go za rękę. — Nie omieszkam skorzystać z miłego zaproszenia. — A niech pan zabierze swój kajet z wierszami!... — dodała młodsza siostra. — Franju zabierz się z nami. Podwieziemy cię do domu. Górwiczu i Kowrigin zostają tutaj i przyjdą piechotą!... — prosiły siostry Zagnajską.

Tereszenko stał nieopodal, palił papierosa i milczał chmurnie. Franja chwilkę wahała się, wreszcie kiwnęła głową, zarumieniony się mocno.

Tadzio przewodził panny na temten brzeg, a Tereszenko udał się tam przez gąszenie, śladem wydeptanym przez Górwiczu i Kowrigina. Ci zostali jeszcze na brzegu, aby dopomóż chłopcom do zebrań naczyn i sieci. Po tym „pikniku” Betza zauważył pewną zmianę w zachowaniu się Frani. Rządził zwracała w jego stronę jasną twarz i jasne oczy, widocznie unikała go i wogóle... rzadziej się śmiała.

— Za ostro!... — pomyślał sobie. — Za ostro!... Niepotrzebnie deklamowałem jej te wiersze!... Trzeba złądzić wrażeń, trzeba się wytłumaczyć!... — Gdzie, kiedy nie miał wcale sposobności. Czas wolnego miał niewiele, gdyż to Tadzio, to Józio żądali od niego co chwila pomocy w pracach gospodarskich, tak, że nie mógł skończyć nawet zającego sonetu. Raz, gdy ukryty w słońce był prawie pewny, że spotka się nareszcie z wracającą z obory Franją, pan Wojciech wykrzył go łam wygadkiem i wezwał bez ceremonii, aby mu pomógł przestawić worki z mąką w młynie. Inym razem pani Wojciechowca wywołała go głośno z szopy na siano, skąd myślał, że mu się uda przyniknąć niepostrzeżenie na tyły do ogrody, gdzie Franja robiła porządki w inspektach. Sonet był skończony i ładnie przepisany, pragnął go wręczyć. Tym razem był z siebie zadowolony: ani słowa o miłości, mówił tylko o „lazurowym morzu obejmującym ciepły brzeg miękkiemi ramionami”.

— Ale cóż — nie miał sposobności pomówić, a poduczyć liścik bez wyjaśnienia wydawało mu się rzeczą głupią: Mogła przyleć epistoła wpaść w ręce pani Wojciechowcy, która w ostatnich dniach zdradzała spolegowaną czujność. Mogła wręczyć dziewczynka pokazać liścik bratu, albo Józio i wydrwić go. Jej złośliwy uśmiešek i wyęta dolna warga ostrzegły go, oraz boleśnie raniły. Postanowił więc postawić wszystko na kartę i po krótkim, nglistym wstępie przy obiedzie, w którym oskarżał się zawsze o niezłożenie do pracy fizycznej, powiedział, że postanowił skorzystać z dobroci pana Wojciecha i poprosić go o list polecający do pana Praciewiczów. — Więc doprawdy chcesz nas rzucić?! A ja myślałem, że w jakimś wszyscy razem coś będziemy robili... Jaką polską kolonję, jak mówi Józik!... — wykrzyknął z rozczarowaniem Tadzio. — Nie chce być ciężarem!... Moje stłania beznadziejnie, nie się nie nauczę!... — Kiedy to, co pan umie, wystarczyć za tę trochę stawy, której zresztą wcale nam nie żal!... — wtrąciła pani Wojciechowca. — E!... Siedziałbyś, kiedy ci do brze!... — mruknął pan Wojciech. — Najgorsze początki!... Teraz będzie lepiej!... To samo było z mung!... — pocieszał go Józio Gwarant.

— Ale Betza był nieugięty, gdyż Franja nie zdradzała najmniejszego zainteresowania rozmową i opuszczyły oczy, patrząc gdzieś pod stół na końce swoich bućków. Nawet zwykły uśmiešek zniknął w tej chwili z jej twarzy zamglonej i dalekiej. — Cóż: skoro tak koniecznie, to owszem!... Ja nie odmawiam!... Może ci tam będzie lepiej!... W mieście zawsze lepsze wygody. List dam i „karosza” ci dam, to go w kuźni zostawisz. Do wieczora go okują, a na noc wrócisz na wieś do nas, bo wgapię, żeby ci Praciewicz tak na poczekaniu zajęcie wytrzasnął!... — O, to nie wiadomo, tatusiu!... Pan Betza na protekcję!... — szepnęła z usilniem Franja. — Chocby; to jednak z soboty na niedzielę miejsce się nie bierze... Zresztą zostawi tu przecież swój kuferek, musi po niego wrócić!... „Wprowczem”, nie zmuszam go, niech robi, jak uważa, choć tylko powiedzieć, że dom nasz dla niego zawsze otwarty!

— Kocham państwo!... Wiem, wiem!... Doprawdy nie wart jestem!... — usprawiedliwiał się i dziękował poeta, a w końcu przeczytał w rozczuleniu swój sonet. (Ciąg dalszy nastąpi)

UBEZPIECZCIE SIEBIE PRZECI WIMOWYM PRZEZIEBIENIOM

Wzmocnijcie swoją siłę odporną przeciw słabościom przez utrzymanie swego systemu w czystości. W tej porę roku jest najwięcej przeziębień i wypadków influenzy, których jednak łatwo można uniknąć, jeżeli Wasze wnetrznosci i żołądek są w należytym porządku i jeżeli utrzymujecie swój przewod trawienia wolny od szkodliwych materjałów i niestworosci. PARTOLA, Doktor w postaci cukierku, może Wam dopomóż. Jest ono słodkim w smaku miętowym cukierkiem, przezczyszczającym i antyseptycznym, które daje do utrzymania Waszego zdrowia przez wyprzedzenie z Waszego systemu zarodków chorobotwórczych, które znajdują w Waszym systemie na sposobność ataku. Postarajcie się zaraz o PARTOLĘ, ze sławnej APTEKI PARTOSA, 160 SECOND AV. N. Y., w której jedno duże pudełko kosztuje wraz z assekuracją pakunka 1 dol. 10 ct., a sześć pudełek tylko 5 dolarów 50 centów.



PRZYJMUCIE ODPowiedzi REDAKCJI

Czytelniku W. R. z Gallatin, Pa. — Jeżeli bondy P.P.P. były kupione i zapłacone w całości przed 1 października r.b., procent od nich się nie liczy. Jeżeli zaś po 1 października, to procent nie jest wypłacany. Oczywiście, jeżeli to pierwsze półrocze, bo za następnę procenty już idą regularnie i jednakowo od wszystkich bondów.

Czytelniku z Brooklyna. — Najlepsze korporacje są te, które są oparte na kapitale samych założycieli i które mają jedyną tyko akcję t. zw. „common stock”. Oczywiście rzecz, że przy podwójnym rodzaju akcejach, właściciele „common” ciągną zyski i rządzą interesem, a właściciele „preferred”, czyli akcji drugiego rzędu, otrzymują taki procent, jaki jest wyznaczony „common” podług stosowania „common” podług systemem nawrasków kapitałistycznym.

Na obrónie Górnego Śląska New York, góra miasta na odzycie dnia 8 grudnia, urządzono przez oddział „Pod Żeglarz” Z. S. P. ... \$9.00.

NIE ZAPOMINAJMY O GÓRNYM ŚLĄSKU

MŁODA POLSKA, Inc. Towarzystwo Akcyjne Przemysłowo-Handlowe 212 EAST 12 STREET, NEW YORK, N. Y. Żaden naród nie może być bogatym, jeżeli nie posiada wielkiego przemysłu i handlu. Przemysł i handel zaś nie może się należycie rozwijać tam, gdzie nie ma komunikacji. Polska pod tem względem jest bardzo upośledzona, dlatego też TOWARZYSTWO AKCYJNE MŁODA POLSKA INC., wzięło sobie za cel ZAPROWADZENIE LINJI KOMUNIKACYJNYCH W POLSCE i wydarcie tego ZŁOTODAJNEGO PRZEDSIĘBIORSTWA obcym narodom. Złożymy i wpływaćmi pieniędzmi aby nie leżały bez czynnie, MŁODA POLSKA INC., przeprowadza w międzyczasie inne interesy handlowe, które przyczynią się do powiększenia złożonych kapitałów i przyniosą dochód członkom. Zapisujecie się na członków MŁODEJ POLSKI INC! WSZYSTKIE AKCJE COMMON STOCK \$25.00 za sztukę. ZARZĄD MŁODEJ POLSKI: J. A. Wasilewski Prezes i Jeneralny Zarządca: J. Ślaski, Vice Pres. F. Kacprzak, Vice Pres. St. Cichocki, Sekretarz, F. Ślaski, Kasjer. Przedstawiciel w Polsce Dr. Jan Zwyracz, Adwokat w Samborze. Z powodu rozrostu Korporacji, biuro zostało przeniesione z 139 Ave. „A” do nowego lokalu przy 12-iej ulicy. Piszcie więc po dalsze informacje na nowy adres: YOUNG POLAND, Inc. 212 EAST 12th STREET, NEW YORK, N. Y. UWAGA: — OD 15-go GRUDNIA akcje MŁODEJ POLSKI INC. będą sprzedawane po \$50.00 za sztukę.

Założony w r. 1852 PRZEZ NAJSTARSZY POLSKI BANK WPROST DO GDANSKA

Table with columns: Okret, odobiod, AQUATANIA 14 grudnia, OSCAR II 16 grudnia, MONGOLIA 16 grudnia

Wyślany pieniądze pod zupełną gwarancją. Dostarczamy wnoszące potwierdzenia. Od wkładów oszczędnościowych płacimy 4 proc. odsetki. — Nasza Gwarancja zasobny nad 2,000,000 dol.

STANDARD BANK DAWNIY BANK LEDEBERA AVE. R. ROG. 44 UL. NEW YORK

CZYTAJECIE I ROZPOWIECZAJECIE „NOWY ŚWIAT”

ROSALE F. JANOER Polska Kobieta-Adwokat

International Passage Exchange Bureau 262-264 EAST HOUSTON STREET NEW YORK, N. Y.

MŁODA POLSKA, Inc. Towarzystwo Akcyjne Przemysłowo-Handlowe

POLSKIE BIURO ADWOKACKIE

POST & HORN

ADWOKAT O. H. DROEGE

Polska i Ameryka Potrzebujecie fachowców, a najbardziej Mechaników do samochodów i motorów. TERAZ jest sposobność nuznienia się — Zaczynj drisaj! — Nie czekaj do jutra! Many polskie i angielskie kursy. Gwarantujemy zwolnowe upoważnienie i dajemy techniczne dyplomy. L. TYCHNIEWICZ & CO. 601 East 17th St. New York, N. Y.

